Nr. 151. We Lwowie, — Czwartek dnia 4. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“. ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 3. lipca.

Z Pragi donoszą: Przy wczorajszych wyborach do sejmu z grupy gmin wiejskich wybrano 30 Niemców, 29 młodoczechów i 20 staroczechów. W kurji gmin wiejskich mają [illegible] młodoczesi większość i otrzymają 2 członków w Wydziale krajowym. Panuje tu radość z powodu klęski staroczechów, dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Studenci i wiele ludności urządzili Gregrowi huczną owację.

Z dziejów akcji wyborczej w Czechach nadchodzi ciekawy szczegół. W Mladym Bolesławiu odbył się w niedzielę wiec młodoczechów, w którym wzięło udział przeszło 2.000 osób. Przebieg zgromadzenia był burzliwy, a skończył się smutnym epizodem. Z przewódców młodoczeskich zapowiedzieli swe przybycie Gregr i Herold, jednakże nie stawili się w słowie. Nadspodziewanie natomiast zjawiła się na zgromadzeniu wybitna osobistość i kandydat poselski z obozu staroczeskiego, Mattusz, który też pierwszy zabrał głos, w ostrych słowach krytykując postępowanie młodoczechów. „Gregr i Herold chcieli wiecowi — zdaniem mowcy — nadać więcej siły przyciągającej i dlatego zapowiedzieli swe przybycie. Postąpili tak, jak właściciel menażerji, który wywiesza przed budą wielki obraz słonia, którego nie posiada żywego“.

Na to powstał w zgromadzeniu krzyk i wrzawa, poczęto wymachiwać laskami i parasolami. Rządowy komisarz, koncepista namiestnictwa Conrady, wzywał do porządku, lecz bezskutecznie; rozwiązał więc zgromadzenie, które rozeszło się wśród wrzawy i pogróżek. We dwie godziny później umarł Conrady, tknięty apopleksją, gdy, zirytowawszy się na tem zgromadzeniu, udał się do zimnej kąpieli.

Stowarzyszenie „Slavia“ w Gracu zostało rozwiązane, a akta jego zabrano. Powodem ma być uroczystość, jaką stowarzyszenie to z powodu jubileuszu rocznicy bitwy na Kosowem Polu w gronie swojem obchodziło.

Półurzędowa berlińska *Post*, pisząc o delegacjach austro-węgierskich, powiada: „Europa znajduje się w stanie naprężenia, którego mocarstwa pokojowe nie myślą się wyzbywać [illegible] wojny. Z tego wypływa [illegible] nich przykra, ale zbawienna [illegible] niezadowolonych albo na serjo się nawrócić, albo do ataku przejdzie“.

Ataki *Nordd. Allg. Ztg.* przeciw Szwajcarji wywołują powszechne zaniepokojenie, niewiadomo bowiem, do czego właściwie zmierza organ kanclerski. [illegible] Szwajcarji [illegible] konieczność takiego uzbrojenia się, aby jej neutralności skutecznie bronić można. [illegible] *Moskowskija Wiedomosti* stają po stronie Niemiec, a nadto usprawiedliwiają interwencję Rosji. Rosja wprawdzie [illegible] Związkowi szwajcarskiemu [illegible] [illegible] bez naruszenia godności rzeczypospolitej. Z Genewy słychać, że naprężenie między Niemcami i Szwajcarją zwolniało.

Jak słychać, zamyśla rząd francuzki rychlej zamknąć sesję parlamentarną, aby różne stronnictwa nie miały sposobności wyprawiać burd które parlamentaryzm coraz bardziej wstrętnym czynią ludności, są więc ostatecznie tylko wodą na młyn bulanżyzmu.

Robotnicy włoscy tłumnie uciekają z Francji do ojczyzny, zwłaszcza do Genuy, dokąd ich rząd włoski własnym kosztem odwozi.

Według rzymskiej depeszy *Nowej Pressy* papież na tajnym konsystorzu z d. 30 zm. rozmawiał jeszcze dwie godziny z kardynałami i miał im podobno oświadczyć, że w razie wojny Włoch przeniesie siedzibę swoją z Rzymu do Hiszpanii, z którą już jest wszystko umówione.

Według wiadomości, nadeszłych z Wadi-Halfy do Londynu, wódz derwiszów Wad-el-Njumi wyruszył d. 30. zm. w 1000 piechoty i 200 jazdy i 6 armatami z Mataki ku północy (ku Egiptowi, a właściwie Nubii). Z egipskiego fortu Fadil ostrzeliwano maszerujących po drugiej stronie Nilu derwiszów. Pułkownik angielski Wodehouse wyruszył do Aube, aby ubiedz derwiszów.

Szach perski przybył onegdaj do Anglii. W Gravesend przyjmował go ks. Walji z synem i w. ks. Jerzym.

Podawaliśmy już nieraz, że Anglia pragnie opanować wszystkie najważniejsze pozycje wszerz i w poprzek całej Afryki; działaczem jej w środku Afryki jest Stanley. Na razie zagraża to najbardziej w południowo-wschodniej Afryce Portugalczykom i republice Boerów. Republika ta buduje kolej od siebie do portugalskiej zatoki Delagoa i budowę objęło konsorcjum portugalskie, które jednak przeszło w ręce kapitalistów angielskich i amerykańskich. Zatrwożony tem rząd portugalski odebrał koncesję owemu konsorcjum i tak gotową część kolei jak budowę reszty wziął w swoje ręce. W Anglji powstał krzyk okropny, i jak dowiadujemy się z oświadczenia rządu angielskiego w obu Izbach, zawiadomiono Portugalję, że Anglja czyni ją odpowiedzialną za wszystkie straty, jakieby ponieśli jej poddani, i wysłano z Kapsztadu trzy angielskie statki wojenne do Delagoy.

Według doniesień *Polit. Corr.* z Cetyni o uroczystości z powodu dojścia do pełnoletności księcia następcy, Danila, wyraził jeden z mowców życzenie i nadzieję, że idea wielkoserbska znajdzie w księciu następcy protektora. Po odczytaniu *Te Deum* w obecności ciała dyplomatycznego, książę złożył przysięgę uległości księciu, krajowi, kościołowi prawosławnemu i carowi Aleksandrowi III. Ukaz, wydany z powodu powyższego faktu przysięgi, [illegible] razie ks. Danilo żadnego nie będzie miał wpływu na interesa państwowe, gdyż do tak wzniosłego powołania [illegible] przez podróże naukowe. Lecz na wypadek śmierci ks. Mikołaja zapewnione jest młodemu księciu samoistne następstwo.

Wśród huku dział dokonano w Żiczy pod Kralewem pomazania króla Aleksandra. Nadeszły liczne telegramy gratulacyjne. Br. Hengelmüller telegrafował imieniem cesarza austrjackiego. Persiani wręczył własnoręczne pismo cara. Metropolita miał uroczystą przemowę do króla, w której wyraził nadzieję, że zostanie wiernym cerkwi prawosławnej. Potem odczytał *Credo* i rozpoczęło się namaszczenie. Król ucałował obrazy świętych i przystąpił do ołtarza, gdzie przez metropolitę namaszczony został na czole, policzkach i rękach. Po namaszczeniu odmówił metropolita modlitwę. Wszyscy uklękli, dano 101 strzałów armatnich. Następnie zawiadomiono telegraficznie o fakcie dokonanym Milana i Natalię. Tłum ludu wydawał okrzyki radośne, muzyka wojskowa zaintonowała hymn narodowy, wojsko defilowało. Król udał się do Kralewa, gdzie odbyła się wielka uczta.

Wielkiej wrzawy narobiono z powodu, że poseł rosyjski Persiani udał się do Kralewa i Żiczy i że rząd wysłał dla niego osobny pociąg i oddział honorowy gwardji aż do Kragujewacza. Rzecz była jednak prosta, skoro Persiani wiózł własnoręczny list cara. Kilka mocarstw chciało, według *Nowej Pressy*, dla osłabienia tej „finty“ rosyjskiej dać rozkaz swoim posłom, aby się także udali do Żiczy. Spostrzegły się jednak za późno, nie było czasu na tę wysyłkę. Rosja postąpiła bardzo zręcznie — a wszakże pomazanie Aleksandra odbiera protegowanej przez cara dynastji czarnogórskiej wszelką nadzieję wyrugowania dynastji Obrenowiczów.

Pogłoska, jakoby Porta rozesłała do mocarstw okólnik z powodu jubileuszu Kosowego Pola, i Austrja dała na nią odpowiedź wiadomą, jest wymysłem belgradzkim. Austrja nie otrzymała takiej noty, więc też na nią odpowiadać nie mogła.

Milan przybędzie do Belgradu 12. bm.

Opryszkostwo serbskie na granicy tureckiej tak się wzmogło, że major Pawłowicz otrzymał rozkaz udania się z dalszemi dwoma batalionami piechoty na granicę serbsko-turecką, a inni dowódcy otrzymali rozkaz trzymania się w pogotowiu do wymarszu.

Z delegacyj wspólnych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej podniósł wspólny minister skarbu i administrator krajów okkupowanych, Kallay, polepszenie się finansów tych krajów. Falkenhayn podniósł konieczność administracji militarnej na kolejach bośniackich. Dłuższą mowę, ganiącą opodatkowanie bydła, wypowiedział Hausner. Wszyscy delegaci wyrażali się z uznaniem o administracji Bośnii, poczem przyjęto referat Thuna, wyrażający zgodę na zapatrywania Kallaja.

Następnie odpowiedział Kalnoky na interpelację Hausnera w sprawie uwięzionego przez Moskali akademika Dwernickiego jak następuje:

„Z początkiem maja poruszył w ministerstwie spraw zewnętrznych ks. Jerzy Czartoryski sprawę uwięzienia akademika austrjackiego, Tadeusza Dwernickiego. Skutkiem tego polecono petersburskiemu jeneralnemu konzulatowi, ażeby w tej sprawie dał należyte wyjaśnienie. Wiadomo, że w kwestji tej interpelowano także ministra sprawiedliwości w Izbie posłów. Wzmiankowany konzulat jeneralny doniósł na podstawie oświadczenia rosyjskiego komendanta żandarmerji, że Dwernicki dlatego aresztowany został, ponieważ straż graniczna znalazła przy nim zabronione w Rosji książki, mające być w Królestwie rozpowszechnionemi.

„Gdy minister sprawiedliwości zakomunikował ministrowi spraw zewnętrznych treść interpelacji, otrzymała nasza ambasada w Petersburgu polecenie, ażeby zapytała rząd rosyjski, jakiego przekroczenia Dwernicki w myśl rosyjskiego kodeksu stał się winnym. Równocześnie polecono ambasadzie, ażeby wpłynęła na spieszne przeprowadzenie śledztwa. Zanim nadeszła odpowiedź z Petersburga, przyszło sprawozdanie namiestnika galicyjskiego, doręczone ministrowi spraw zewnętrznych przez ministra sprawiedliwości. Ze sprawozdania p. namiestnika, hr. Badeniego wynika, że Dwernicki był cichym, spokojnym uczniem, u którego nad wszystkiem góruje gorące uczucie patrjotyczne. Odwidzał on niejednokrotnie swych krewnych w Królestwie, w czasie ostatniej podróży jednak został niespodzianie aresztowany i odstawiony do Piotrkowa, za to, że znaleziono przy nim książki w ilości 257 egzemplarzy, które miał w różnych workach umieszczonych dokoła ciała zaszyte, nadając sobie pozór garbatego. Według dat, przedłożonych namiestnictwu, nie były to wcale książki treści socjalistycznej, ale jedynie dzieła treści narodowej i patrjotycznej, dotyczące zwłaszcza wypadków z r. 1863.

„Natomiast rząd rosyjski w piśmie do ambasady twierdzi, że między temi książkami były i anarchistyczne broszury — i Dwernicki miał zeznać, że wiózł je celem rozpowszechnienia do Warszawy. Wobec tej odpowiedzi ze strony rosyjskiej, jeneralny konzulat w Warszawie dostał polecenie wywiedzenia się, na jakiej podstawie opiera się akt oskarżenia przeciw Dwernickiemu. Owóż Dwernicki oskarżony jest o usiłowane podburzania przez rozsiewanie pism zakazanych. Śledztwo zostało właśnie ukończone, a akta przedłożone jeneralnemu gubernatorowi; w najbliższym czasie oczekiwać należy ostatecznego rozstrzygnięcia rosyjskiego ministra sprawiedliwości.“

Biliński dziękował Kalnokiemu za te wyjaśnienia, poczem posiedzenie zamknięto.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej obradowano nad ordynarjum budżetu armii. W toku dyskusji oświadczył minister wojny, że rokowania między ministerjum wojny a obu ministerstwami sprawiedliwości w sprawie wojskowej procedury karnej postąpiły naprzód, lubo istnieją jeszcze pewne trudności co do języka, jawności, etatu osobowego, tudzież co do tej okoliczności, iż zarówno na czas wojny jak i pokoju ma istnieć jeden kodeks. W końcu minister podaje do wiadomości, że rokowania w sprawie wojskowego kodeksu karnego również już zostały wdrożone.

Na odnośne interpelacje oświadcza minister, iż posadę jeneralnego inspektora piechoty uważa za bezwarunkowo potrzebną. Już dawno przed utworzeniem tej posady była ona pożądaną, a w zmarłym arcyksięciu znaleziono odpowiednią na to stanowisko osobistość.

Na interpelację dotyczącą mitrajlez większego kalibru oświadcza minister wojny, że takowe używane bywają przez artylerje forteczne jako broń zapasowa.

Na interpelację Wahrmanna o powody wciąż mnożących się wypadków samobójstwa, minister wojny robi uwagę, iż każdy taki wypadek najdokładniej bywa badany. Powodami są po większej części wstręt do służby, choroba lub obawa kary. Znęcania rzadko się zdarzają, a jeśli zostaną stwierdzone, to bezwzględnie i najostrzej bywają karane.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej stwierdzono podczas dyskusji nad ekstraordynarjum, że w r. 1890. dostarczone zostaną wszystkie karabiny repetjerowe dla 13. korpusu. Komisja przyjęła po długiej rozprawie kredyt dodatkowy na karabiny repetjerowe i baraki w Galicji. Kredyt dodatkowy wynosi 2 miliony z powodu wprowadzenia karabinu repetjerowego o małym kalibrze. W sprawie galicyjskich baraków z drzewa zapytał Zichy, czy są trwałe. Minister wojny oświadczył, że baraki z r. 1887. i 1888. były prowizoryczne i dlatego tylko na pół trwałe. Wahrmann, powiada, że budowle te są liche i że darmo wyrzucono na nie pieniądze. Minister Bauer odpowiada, że budowle te musiały jak najspieszniej być zrobione. Budować zamiast baraków trwałe koszary, to rzecz niemożliwa w skutek nadzwyczajnej drożyzny w Galicji.

„Zwanzig Ruthenen.“

Wynik wyborów z mniejszych posiadłości robi przygnębiające wrażenie. W czternastu powiatach obalono kandydatów centralnego komitetu sejmowego, a komitet ruski święci wielki tryumf, bo wprowadza do nowego sejmu kilkunastu zaciętych nieprzyjaciół naszych — większa bowiem część tych nowowybranych posłów ruskich należy do tej kategorji agitatorów ruskich, którzy manifestowali dotąd zawsze jak największą nienawiść ku wszystkiemu, co polskie. To nie miłośnicy ludu ruskiego, to nie marzyciele polityczni na temat ruski — ale zatwardziali w długoletniej walce z nami apostołowie nienawiści narodowej.

Na ten tryumf komitetu ruskiego złożyło się wiele. Komitet centralny polski był niestety więcej idealnym aniżeli silnym czynnikiem agitacyjnym, podczas gdy komitet ruski działał bezwzględnie i energicznie, dysponował też oddawna wyborną organizacją po powiatach, podczas gdy ze strony polskiego komitetu centralnego i komitetów powiatowych nie było, oprócz działania w ostatniej chwili, żadnych usiłowań agitacyjnych.

Mimo to, jesteśmy mocno przekonani, że nie bylibyśmy takiej klęski ponieśli, gdybyśmy byli przynajmniej na obojętność trafili tam, skąd dawniej nam z pomocą spieszono.

Utrzymuje się legenda, że hr. Taaffe miał powiedzieć: „*zwanzig Ruthenen will ich haben*“. Jeżeli to prawda, to rozumiemy teraz wszystko. *Zwanzig Ruthenen.* Dlaczego już nie *fünf und zwanzig*, wszak to miara w Austrji za niewierność — czasami nawet za wierność.

Hr. Taaffe rządzi tylko przy naszej pomocy przez lat dziesięć; łączy nas z nim pewna sympatja na tle systemu politycznego, a w posłach naszych ma zdecydowanych i wypróbowanych przyjaciół politycznych, którzy nawet z pewnem poświęceniem interesów krajowych go popierają. To wszystko wszakże nie może uprawniać hr. Taaffego do ingerencji w wewnętrznych naszych sporach narodowych. Za życia Grocholskiego, byłaby taka komenda niemożliwą!

Zobaczymy wkrótce owoce tej pracy. Powiat, raz przyuczony zwyciężać, już nie tak prędko da się dla nas odzyskać. Odbić się to może i przy najbliższych wyborach do Rady państwa, jeżeli kraj nie zdobędzie się na tyle siły męzkiej, aby obcej choć przyjaźnej ręce nie dozwolił wytwarzać nowych trudności w ciężkiej naszej walce politycznej.

* * *

Mamy już przed sobą cały obraz wyborów z kurji gmin wiejskich. W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy zaszły w nim znaczne bardzo zmiany, które zestawiamy w następujących cyfrach.

Z kurji gmin wiejskich odpadło 34 posłów dawniejszych, a mianowicie:

Stanisław Klucki, Seweryn Henzel, Kornel Strasser, Stanisław hr. Tarnowski jun., Władysław ks. Sapieha, Antoni Tyszkowski, Edward Weissman, Aleksander Zborowski, Franciszek My-

---

przed laty pięćdziesięciu.

(Dokończenie)

Pięknym pomnikiem ówczesnego usposobienia Tadeusza Wasilewskiego, pozostanie mowa którą w imieniu Rady narodowej witał we Lwowie dnia 29. kwietnia 1848 powracającą do kraju emigrację. Brzmiała ona jak następuje:

„Bracia tułacze!

„Czekała Rada narodowa waszego w większej liczbie przybycia, i swojego niejako ustalenia, aby wobec Polski i świata, w grodzie Kazimierza Wielkiego, w miejscu wiecznego zjednoczenia Polski i Rusi, powitać was, bracia! i tem powitaniem okazać najjawniej, że Rada jest polskich uczuć wyrazem, polskich przeświadczeń wiernym pisarzem.

„Kiedy powstanie r. 1830 przez nowe nieszczęścia i nowe winy upadło, wyście bracia z upadku unieśli najdroższe narodowe świętości: staropolską wiarę i cnotę, narodu sławę, jego dzieje i pamiątki, jego cierpienia i nadzieje — i w kilkunastoletniej po obcej ziemi pielgrzymce, nie tylko żadnej z tych świętości nie uronili, ale owszem ze rdzy czasów i pyłu przewinień oczyszczone, nowemi pamiątkami wzbogacone, w nowym blasku je napowrót do ojczyzny przynosicie.

„Nie siłą oręża, nie wyższością męztwa, lecz przewrotnością pokonawszy powstanie, wzmógł w dumę nieprzyjaciel i mniemał, że już Polskę na zawsze zatracił, jej pamięć zatarł. Wam bracia! zawdzięcza ojczyzna żeście z jej pogwałconemi prawami przed światem wystąpili, współczucie narodów dla niej obudzili, narodowi usnąć ani opuścić nie dali, a nieprzyjaciela nie przestali niepokoić i trwożyć; a nadewszystko, żeście spełnili w umysłach tej rewolucji socjalnej, bez której powstać Polska nie mogła.

„W wielkiem dziele stopniowego udoskonalenia się ludzkości, w którym każdy wiek ma swoje zadanie, każdy naród swoje powołanie, Polsce od początku było przeznaczeniem, dopomagać czynnie do rozwijania się idei chrześcijaństwa, europejskiej cywilizacji i wolności i te dalszym narodom na wschód udzielać. Polska dawna, w średnich wiekach powstała, nie mogła światu nieść innej wolności, jak tę, którą świat ówczesny pojmował, wolność szlachecką; ale tę wolność Polska rozciągnęła do swobód większych niż gdziekolwiek, rozciągnęła do tak wielkiej liczby szlachty, jakiej w żadnym narodzie nie było, i nie ograniczyła na pewnych rodzinach, bo każdy w Polsce mógł zasługą szlachectwa dostąpić; a połączyła ją z taką tolerancją religijną, i z takiemi swobodami dla obcych pod panowanie przypadłych, z takiemi swobodami dla włościan, jakich w owe czasy żaden inny naród nie znał. Polska odrodzona to samo mieć będzie powołanie, ale będzie Polską dziewiętnastego wieku; wolność, którą ona dziś narodom przynosi, jest wolność powszechna, jest nawet nie tylko dzisiejsza europejska, wszystkich stanów i wyznań i narodowości wolność i równość: jest dalej posunięta wyższa idea braterstwa. Idea ta u nas już w życie weszła, braterstwa wszystkich narodów, a we własnym narodzie braterstwa możnych i słabych, bogatych i ubogich Polaków i Rusinów, chrześcjan i żydów, jest ideą nową, szczero-polską. Wyście ją bracia w swojem łonie wyrobili. Cześć wam za to bracia! Witajcież nam z takim gościńcem w ojczystych progach, do których za pierwszem nadziei świtaniem, na pierwsze niebezpieczeństwa tak pospieszneście przybyli. Zasiądźcie z nami na pierwszem miejscu do uczty, którą Bóg narodowi naszemu gotuje, uczty może spokojnej i wesołej, może krwawej, ale zawsze uroczystej i świetnej.

„Wdzięczna ojczyzna przy wyszczerbionych mieczach naszych dawnych wojowników, przy rolniczych narzędziach naszego ludu, przy lutniach naszych poetów, przy wawrzynach naszych uczonych, przy wieśniaczej siermiędze Kościuszki, przy pałaszach Dąbrowskiego i Poniatowskiego, przy kajdanach naszych więźniów, przy szczątkach kości Konarskiego, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego w świątyni narodowej sławy wasz kij pielgrzymski ze czcią umieści“.

Taką była mowa, którą powitał Tadeusz Wasilewski emigrację. Dostojnik koronny, członek Wydziału stanowego, przemawiający temi słowy do rodaków, wydał się zanadto jaskrawym rządowi, który nadawał konstytucję — bo musiał. To też hr. Stadion wystosował do p. marszałka pismo z naganą i zagrożeniem, że go pozbawi godności i płacy deputata stanowego. Na pismo to odpowiedział Wasilewski natychmiastowem złożeniem i godności marszałkowskiej i stanowiska deputata, pomimo, że groziła mu już wówczas ruina majątkowa, a pozbawienie się jakichkolwiek dochodów było ciężką dla niego i dla rodziny ofiarą. Rządowi zaś było tak spieszno, że już d. 4. maja 1848 przyjęło namiestnictwo rezygnację Wasilewskiego, a już w pięć dni później zatwierdza je ministerstwo.

Pan marszałek był już wolnym. Nie potrzebował już na nic się oglądać i mógł iść jedynie za głosem swego obywatelskiego sumienia i gorącego patrjotyzmu.

* * *

Zaślubiony jeszcze w roku 1822 z Antoniną Radwańską, otoczony licznem gronem dzieci, prowadził pan marszałek zawsze dom otwarty i gościnny. Nie było tam nigdy zbytkowych przyjęć — musi wam wystarczyć filiżanka herbaty i lampa na schodach“, mawiał p. marszałek — a przecież gromadziło się tam chętnie wszystko niemal, co żyło i pragnęło żyć wyższem życiem duchowem. Wkrótce też wytworzył się u państwa marszałkowstwa pierwszy salon literacki we Lwowie, w którym ludzie różnego stanu, ale złączeni wspólnemi aspiracjami wyższego wykształcenia, znaleźli łatwy przystęp — a w r. 1848 uzupełniła jeszcze ich grono gorętsza młodzież. Obok takich, których imiona brzmiały już głośno w literaturze, jak Pol i Bielowski a młodszego pokolenia tych, którzy się garneli do pióra, jak Jan Zaharjasiewicz, Józef Dzierzkowski, Jan Dobrzański, Karol Szajnocha, Karol Widman, Henryk Nowakowski itd., zapełniali salon państwa marszałkowstwa wybitniejsi z emigracji, jak Wiktor Heltman, Kasper Cięglewicz, oraz wielu z gorętszych, co się rwali do czynu, jak Marjan Sroczyński, Rusin Szaszkiewicz, Bronisław Witosławski, Alojzy Boberski i inni. Także znakomitsi artyści teatru polskiego, który wiele panu marszałkowi miał do zawdzięczenia, tacy jak Nowakowski i Smochowski, pojawiali się w salonie państwa marszałkowstwa.

Z gronem piszących łączyło Tadeusza Wasilewskiego bliżej wspólne zamiłowanie w literaturze. W papierach p. marszałka pozostało wiele śladów, świadczących, że po za pracą urzędową oddawał się on z zamiłowaniem studjom literackim i historycznym. Obok całych utworów prozą i wierszem, jest tam wiele rzeczy nie wykończonych, plany perjodycznych pism literackich, które zamierzał wydawać, program wyższego kursu naukowego dla kobiet itp. „Rozmaitości“ lwowskie wydrukowały bezimiennie kilka krótkich powiastek Wasilewskiego, odznaczających się żywem obrazowaniem i trafnością szkicowania charakterów. Prócz tego zostawił p. marszałek w manuskrypcie zupełnie prawie wykończoną obszerną powieść obyczajową p. t. „Pan Brzeski“, naśladowaną poniekąd z „Pana Podstolego“, a więc traktującą najżywotniejsze kwestje towarzyskiego i obywatelskiego życia. Pisał także historję ludu wiejskiego w Polsce, lecz jej nie wykończył, kreślił rozprawy z zakresu różnych tematów, w r. 1846, pod wpływem boleści na widok tego co się dzieje, rzucił parę scen z tragedji zakrojonej na wzór tragedyj greckich, a kreślącej wypadki rzezi — zostawił wreszcie wiązankę rymów, pisanych przeważnie pod wrażeniem rozmaitych wypadków, będących w związku z losami narodu.

Jeszcze młodzieńcem, gdy skończywszy studja postanowił w r. 1818 wstąpić do urzędu, i gdy temu sprzeciwiała się matka, gorąca Polka, nie chcąc, ażeby „syn Niemcom służył“ — uspokajał ją wierszem, pełnym uległości i miłości, a dziękując jej za macierzyńskie trudy i poświęcenia, łożone około jego wychowania, tak się dalej odzywa:

„Tyś mi kazała prawdę ukochać z zapałem,
Z twoich ust najprzód imię Tego usłyszałem,
Który jest wsparciem słabych, cierpiących nadzieją.
Jeżeli dzikie żądze w mem łonie nie wrzeją,
Jeżeli się nie splamię słabszego uciskiem,
Jeśli się zbrodnią brzydzę, podłym gardzę zyskiem,
Jeśli się miłość cnoty w mej duszy zajęła,
Wszystko to, droga Matko, wszystko twoje dzieła,
I każdy czyn mój dobry będzie twoim czynem.
Może-ż syn takiej Matki być niewdzięcznym synem?
Kiedy po pracowitym i długim zawodzie
Wróciły go nauki domowej zagrodzie,
Mniemałaś, że go będziesz posiadać szczęśliwa,
Lecz on się znowu z Twego objęcia wyrywa.
Wstrzymaj łzy! Wszak nie płoche żądze go unoszą,
Nie spieszy za zwodniczą uganiać rozkoszą,
Ani go próżna sława swym blaskiem przynęca;
On pracy swej młodości błogie dni poświęca,
On, coby mógł bez trudu chwil swobodnych użyć,
Nie pragnie innych rozkosz jak rodakom służyć.
W ich niedoli szczęśliwość własna mu nie miła;
Tyś sama tę Ojczyzny miłość weń wpoiła...“

Inne utwory poetyckie Tadeusza Wasilewskiego, przypominające najlepszych klasyków naszych a najbardziej może Felińskiego, opiewają wyjście księcia Józefa Poniatowskiego z Krakowa w r. 1813, śmierć jego, złożenie korony przez Napoleona I. i powrót jego z Elby, powitanie wojsk polskich, wracających do ojczyzny w r. 1814, mogiłę Kościuszki, Tadeusza Czackiego itp. Jakim zaś duchem ożywiony był młody Tadeusz Wasilewski, gdy opuszczał kolegów akademików w Berlinie, świadczy następujący wiersz pożegnalny:

„Bracia! nas łączy ród wspólny;
Dajcie dłoń bratnią uścisnąć.
Oby w niej kiedy mógł błysnąć
Za Ojczyznę oręż wolny!

Potężną jest losu ręka,
Wynosi mocarzy świata,
Lub niemi w prochu pomiata;
Lecz się jej cnota nie lęka.

Przemoc mężnych nie pokona,
Chociaż ich bytem zachwieje;
Miejmy więc, bracia, nadzieję,
Że Polska będzie wskrzeszona.

Co mówię? Polska w nas żyje!
Bo wierni cnocie i chwale,
Ją tylko kochamy stale,
A w sercach polska krew bije...“

* * *

Rok 1848 był może najszczęśliwszą chwilą w życiu pana marszałka. Nowo w duszę wstępującą nadzieją starał się zwalczać zarody choroby, jakie z głęboką boleścią i zwątpieniem, pod wpływem wypadków r. 1846, wkradły się w jego organizm. Jak wielu innych tak i pan marszałek nie przypuszczał, ażeby zorza wolności ludów trwała tylko dopóty, dopóki rządy nie zgromadzą dość siły, ażeby zgnieść wolność nadaną. To też, gdy w dniu posępnym 2. listopada 1848 odezwały się pod pałacem arcybiskupim działa Hammersteina, niosąc śmierć na ulice Lwowa, zapalając bibliotekę uniwersytecką i teatr — gdy stan oblężenia położył koniec swobodnemu rozwojowi ży-

cielski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Eugeniusz Kuczkowski, Stanisław Starowiejski. Karol Scipio, Władysław Struszkiewicz, Stanisław Jędrzejowicz, Władysław Żuk Skarszewski, Feliks Pławicki, Czesław Łoziński, Alfred hr. Potocki, Feliks Biliński, Mieczysław Onyszkiewicz, Karol hr. Lanckoroński, Teofil Bereźnicki, Kaźmierz Grocholski, Stefan Moysa, Edward Górecki, Sobiesław hr. Mieroszowski, ks. Adam Kopyciński, Bolesław Rozwadowski, Władysław Łoziński, Maciej Kaszewko, Bolesław Augustynowicz, Piotr Leniński, dr. Józef Wernicki, ks. Stefan Kaczała.

Z dawniejszych posłów z kurji gmin wiejskich pozostało 38, a mianowicie 34 w dotychczasowych swoich okręgach tj. dr. Franciszek Hoszard, Mieczysław hr. Borkowski, Jan hr. Stadnicki, Konstanty Bobczyński, Władysław hr. Wolański, Artur hr. Potocki, Mikołaj hr. Wolański, Józef hr. Męciński, Marjan Mazaraki, Ksenofon Ohrymowicz, Adam Skrzyński, Michał Lenartowicz, Stefan hr. Zamoyski, Jan hr. Szeptycki, Julian Romańczuk, Zdzisław hr. Tyszkiewicz, Filip Zaleski, Teofil Merunowicz, Mieczysław hr. Rey, Stanisław hr. Stadnicki, Czesław hr. Lassocki, ks. Kornel Mandyczewski, Adam ks. Sapieha, Roman hr. Potocki, Adam Jędrzejowicz, Zenon Słonecki, Stanisław Polanowski, Mikołaj Antoniewicz, Jan hr. Tarnowski, Julian Korytowski, ks. Franciszek Sawa, dr. Frydryk Zoll, Antoni Chamiec, Antoni Michałowski —

w innych zaś okręgach niż poprzód, wyszli z dotychczasowych posłów: Stanisław hr. Badeni, ks. Mikołaj Siczyński, Ludwik hr. Wodzicki i Leopold Płaziński.

Całkiem nowych posłów, którzy jeszcze w sejmie nie zasiadali, przybywa 34, a mianowicie: Franciszek Kramarczyk, Dyonizy Kułaczkowski, Ołeksa Barabasz, ks. Jan Sirko, Henryk Szeliski, kniaź Julian Puzyna, Paweł Tyszkowski, Włodzimierz Niezabitowski, Edmund Klemensiewicz, Kornel Horodyski, Romuald Palch, dr. Teofil Okuniewski, Antoni hr. Wodzicki, Jan Trzecieski, Tadeusz Romer, Józef Wiktor, Walenty Jachym, Stanisław Potoczek, Edward hr. Raczyński, dr. Damian Sawczak, Franciszek Jędrzejowicz, Mikołaj Torosiewicz, Wojciech Starek, Albin Rayski, Karol Barański, ks. Cyryl Homorak, Józef Huryk, dr. Julian Olpiński, Konstanty Teliszewski, Stanisław Niedzielski, Longin Rożankowski, dr. Michał Korol, Mikołaj Herasymowicz i Bolesław Żardecki —

oprócz tego dwóch posłów takich, którzy dotychczas posłowali z większych posiadłości, a mianowicie: Szczęsny hr. Koziebrodzki i Eustachy ks. Sanguszko.

Pod względem narodowym stosunek jest taki, że na 74 posłów z kurji gmin wiejskich wyszło 58 Polaków, a 16 Rusinów, z tych zaś czternastu takich, których stawiał główny komitet centralny ruski, a dwóch takich t. j. ks. Mandyczewski i notarjusz Teliszewski, których także zalecał ze swej strony centralny komitet dla wschodniej Galicji.

Włościan z mazurów wchodzi czterech, włościan Rusinów dwóch.

Pomimo zupełnego usunięcia się starostów jako kandydatów wybrano także jednego starostę, tj. p. Leopolda Płazińskiego.

Wybory sejmowe.

W sali Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj o godz. 4. po południu zgromadzenie przedwyborcze celem wysłuchania kandydatów na posła do sejmu krajowego.

Pierwszemu udzielił przewodniczący p. Karol Kiselka głos p. dr. Zdzisławowi Marchwickiemu, który w półgodzinnem przemówieniu dotknął całego szeregu nader ważnych spraw, kładąc największy nacisk na kwestje wchodzące w zakres Izby handlowo-przemysłowej. Mowca zaznaczywszy na wstępie, że ubiega się o mandat poselski z Izby handlowej na podstawie swego zawodowego stanowiska, rozpoczął rzecz od omówienia sprawy szkół ludowych. Jako pierwsze zadanie sejmu uważa postaranie się, by tych tysiąc gmin, które dotychczas wcale szkół nie mają, jak najrychlej je otrzymały. Mimochodem wspomina tu, że gdyby w sejmie objawiło się dążenie do reorganizacji szkół na wzór wniosku Liechtensteina stanowczo temu się oprze. Mowca radby, aby miasta, które ponoszą wielkie koszta na cele szkół średnich, zostały od tego uwolnione, a ciężar utrzymania tych szkół przeniesiono na skarb państwowy. Wówczas mogłyby miasta łożyć większe ofiary na szkoły ludowe, handlowe i przemysłowe.

W dalszym ciągu przeszedł mowca do sprawy szkół przemysłowych i kraj. komisji przemysłowej. Krytykuje ostro dawny sposób popierania przemysłu, który miał charakter wsparć indywidualnych, a nie z góry obmyślanej akcji krajowej. Stan ten zmienił się dopiero od czasu uchwalenia przez sejm 300.000 złr. na cele przemysłowe. Od tego czasu zadanie wspierania przemysłu zostało ustalone, a komisja może rozwinąć pewną konsekwentną działalność. Z uznaniem podnosi mowca uchwałę komisji wspierania tych przedsiębiorstw, których rozwój może wpłynąć na poprawę ekonomicznych stosunków w szerszym zakresie i dać zarobek szerszym warstwom — jak niemniej postanowienie komisji nierozdrabniania funduszów, przeznaczonych na poparcie przemysłu, ale wspierania tegoż kategorjami. W końcu wskazuje dr. Marchwicki na konieczność uzupełnienia składu komisji praktycznemi siłami i nadania jej większej samodzielności. Co do stanowiska, jakie zajmie w objawiającej się walce dwóch prądów: wspierania przemysłu domowego i wytworzenia fabrycznego, oświadcza mowca, iż chociaż pierwszy jest dlań wielce sympatyczny, to przecież praktyczny rezultat usiłowań kraju da się tylko wtedy osiągnąć, gdy zdołamy wytworzyć przemysł fabryczny i wyroby staną się pokupne za granicami kraju.

Co do szkół przemysłowych uzupełniających, to te rad kandydat widzieć w każdem mieście, zanim atoli to się stanie, należałoby zaprowadzić naukę miejscową przy szkołach ludowych w miasteczkach z charakterem rękodzielniczym, a po wsiach z charakterem rolniczym. Wspomniawszy o ustawodawczem uregulowaniu szkół przemysłowych zaznaczył mowca, że z przemysłem praktycznym jest zupełnie obeznany, stojąc na czele takiego przedsiębiorstwa jak Borysław, które zatrudnia 1000 robotników i odpowiednią ilość rzemieślników.

Handel — powiedział mowca — nie o wiele w lepszem znajduje się położeniu jak przemysł i dla energicznej inicjatywy jest tu niemałe pole. Przedewszystkiem potrzeba się starać o wytworzenie punktów centralnych, do których należą domy składowe zboża i spirytusu. W dalszym ciągu omawiał fachowo decentralizację zarządów kolejowych, poczem przeszedł do sprawy traktatu z Rumunią. Tu zauważył mowca, że gdy traktat ten bezwątpienia zawarty zostanie, obowiązkiem będzie reprezentantów kraju dołożyć wszelkich starań, by kraj nasz jak najmniej poniósł szkody, szkoda bowiem doznana na punkcie rolniczym odbiłaby się niechybnie i na przemyśle.

Po poruszeniu konieczności ostatecznego załatwienia z rządem sprawy indemnizacyjnej, jednak bez zaciągania nowej pożyczki i przedłożeń, które wejdą do sejmu, co do przymusowej asekuracji, tak przemówił dr. Marchwicki: „Znacie mnie panowie nie od dzisiaj, wiecie, że biorę się do pracy z zapałem, co zaś do przekonań politycznych, to moja przeszłość najlepiej świadczy. O jednem mogę panów zapewnić, że wszędzie i zawsze stanę po stronie rozumnego postępu i samodzielnych dążeń. Jeśli zaszczycie mnie mandatem, utrzymywać będę ścisły kontakt z Izbą — a w chwili, gdy zajdą różnice między większością Izby a mną, mandat oddam panom do dyspozycji."

Po przemówieniu tem, przerywanem bardzo często szczeremi oklaskami, gdy do kandydata nie wystosowano żadnych interpelacyj, p. Karol Kiselka złożył oświadczenie, iż jakkolwiek wezwano go do kandydowania, to jednak wobec takiej kandydatury, jak p. dr. Marchwickiego, chętnie ustępuje.

R. Bodyński, powołując się na okoliczność, iż nieraz już przy różnych ankietach Izbę handlową zastępował, oświadczył, że gotów podjąć się reprezentacji Izby w sejmie.

W obec takiego przebiegu wczorajszego zgromadzenia, wybór dr. Zdzisława Marchwickiego okazuje się niewątpliwym.

Wybór posła z m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborców m. Lwowa, na którem komitet obszerniejszy przedwyborczy zdawał sprawę z kandydatur zgłoszonych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos przewodniczący p. Michał Michalski i oświadczył, że nie chcąc zrywać solidarności z Izbą rękodzielniczą, nie kandyduje.

Następnie przedstawił sekretarz zgromadzeniu przebieg sprawy w komitecie ściślejszym i obszerniejszym z tą konkluzją, że zgromadzeniu wyborców przedstawia się jedynie trzech kandydatów, tj. dr. Smolkę, dr. Goldmana i p. Romanowicza do zatwierdzenia.

W dalszym ciągu zdał sekretarz sprawę z odesłanych do komitetu wniosków p. Walichiewicza i dr. Caro i na podstawie tego sprawozdania uchwaliło zgromadzenie: przejść do porządku dziennego nad wnioskami p. Walichiewicza, dotyczącemi sądownictwa, a przyjęto następującą rezolucję dr. Caro:

„Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa, dnia 2. lipca 1889 zebrane, wyraża życzenie, by wybrać się mający posłowie tego miasta załatwienia sprawy indemnizacyjnej w myśl obietnicy wys. ministerstwa skarbu już w najbliższej sesji sejmowej przyszłej kadencji z całą energią się domagali".

W dalszym ciągu posiedzenia nastąpiły przemowy różnych wyborców, popierające kandydatów.

Inż. Stwiertnia w dłuższem przemówieniu popierał kandydaturę p. Rewakowicza. Toż samo oświadczył się p. Dybuś za tą kandydaturą. Pp. Ciuchciński, Bednarski, Flaczyński, Bogdalski, Schuster, Bolński przemawiali zaś za kandydaturą p. Stanisława Niemczynowskiego.

W obronie kandydatury p. Rewakowicza wystąpił również dr. Karol Lewakowski z mową, mieszczącą w sobie tysiące inwektyw na wszystkie strony i nietaktownością swą wywołał między zgromadzonymi wiele niesmaku.

Dr. St. Czerkawski sądził, że skoro nie mamy już wybierać dr. Euzebiusza Czerkawskiego, to należy uchwalić mu wyraz uznania za dotychczasowe posłowanie.

Nareszcie wystąpił p. Jaegerman (der Unvermeidliche), a zastanowiwszy się nad wszystkiemi kandydaturami przyszedł do przekonania, że z proponowanych przez komitet kandydatów odpowiada mu tylko kandydatura p. Tadeusza Romanowicza, na pozostałe zaś trzy krzesła poselskie postawił jako kandydatów Rewakowicza, Walichiewicza i Uderskiego z Sambora.

Dopiero około godz. 11. skończyła się ta dyskusja i postanowiono zebrać się jeszcze dziś wieczorem.

* * *

Dziś rano komitet obszerniejszy przedwyborczy przedsięwziął ostateczne głosowanie nad czwartym kandydatem na posła do sejmu krajowego. Po krótkiej dyskusji, w której się dowiedziano, że p. Michalski przyjmie mandat, jeżeliby został wybrany, przystąpiono do głosowania, którego rezultat był następujący:

Głosujących 55, absolutna większość 28. P. Michał Michalski otrzymał 34 głosów, dr. E. Czerkawski 10, p. St. Niemczynowski 9, p. Henryk Rewakowicz 2 głosy.

W skutek tego zaleca miejski komitet przedwyborczy jako kandydatów:

Dr. Bernarda Goldmanna, Michała Michalskiego, Tadeusza Romanowicza i dr. Franciszka Smolkę.

* * *

W ostatnich latach nie brano w kraju wyborów z m. Lwowa na ciężką wagę polityczną. Jedna tylko ruchliwa frakcja trzęsła niemi i zbyt stronnicze piętno nadawała woli wyborców stolicy. Lecz frakcja ta okazywała przynajmniej zręczność prowadzenia rzeczy. Tymczasem w teraźniejszym komitecie przedwyborczym, obok zupełnego braku myśli politycznej, widzimy tylko niedołęztwo akcji i niekonsekwencję. Najgrubszą niekonsekwencją jest zaś uporczywe stawianie kandydata, którego z przekonań politycznych nikt nie zna i któremu formalnie narzuca się mandat.

Jedyną konsekwencją tej całej akcji, która się dotychczas toczyła, jest ponowny wybór wszystkich czterech posłów dawniejszych, a więc i dr. E. Czerkawskiego. Rozsiewanie pogłosek, że dr. Czerkawski odstępuje od kandydatury z powodu ciężkiej choroby oczu, jest tylko niegodną machinacją wyborczą. Owszem, dr. Czerkawski ma już w przyszłym tygodniu poddać się operacji katarakty i jest wszelka nadzieja, że wzrok w całej pełni odzyska. Tej zaś bystrości umysłu tego wzroku duchowego, jakim dr. Czerkawski patrzy w nasze stosunki krajowe, nie tak łatwo zastąpić inną siłą w sejmie. Nietylko więc nie widzimy powodu odstępowania dr. E. Czerkawskiego, lecz owszem uważamy za niezbędne, ażeby wyborcy głosy swe na niego dawali. Przyjaciołom więc naszym politycznym i w ogóle wszystkim wyborcom, roztrząsającym sprawy kraju trzeźwo i sumiennie, zalecamy następującą listę:

Dr. Franciszek Smolka
Dr. Euzebiusz Czerkawski
Dr. Bernard Goldman
Tadeusz Romanowicz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. lipca.

* **Cesarz Franciszek Józef** przybędzie do Galicji na wielkie ćwiczenia wojskowe piechoty i zamieszka w Jarosławiu u hr. Siemińskiego. Ztamtąd uda się cesarz z wielką świtą do Krakowa na wielkie kilkudniowe ćwiczenia kawalerji. Z Krakowa wyjedzie cesarz do Litomyśla a później do Węgier.

* **Hr. Artur Potocki** pojechał wczoraj z Krzeszowic do Suchej na tygodniowy pobyt.

* **P. Antoni Schiffner**, radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów, rozpoczął podróż inspekcyjną i udał się w tym celu najprzód do Tarnowa.

Samobójstwo. Nadporucznik 15 pp. Grzegorz Springer zastrzelił się dziś na Wysokim zamku.

* **Juliusz Kossak** w drodze do hr. Józefa Baworowskiego w Kołtowie, doznał nader miłej niespodzianki w Złoczowie. Natrafił tam właśnie (dnia 28. zm.) na obchód rocznicy bitwy pod Custezzą przez pułk ułanów hr. Trani, który tak świetnie się odznaczył w tej bitwie pod dowództwem ówczesnego pułkownika swego a obecnie jenerała Rodakowskiego. Dzisiejszy pułkownik hr. Lippe, wraz z gronem oficerów, dowiedziawszy się o przejeździe przez Złoczów artysty, który w znanym obrazie, będącym własnością pułku ułanów hr. Trani, upamiętnił wiekopomną szarżę tego pułku pod Custozzą, zaprosił Kossaka do udziału w obchodzie, urządziwszy mu serdeczną owację.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Stefana Zaleskiego, w Nawojowej Górze, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Krzeszowicach.

* **Z życia towarzyskiego**. Dnia 29. zm. pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja związek małżeński między p. Władysławem Kamilem Zdziarskim, asystentem rachunkowym namiestnictwa i panną Albiną Antoniną d. im. Roehring, córką inspektora ogrodów i plantacyj miejskich.

Ślub hr. Szembeka z hrabianką Wielopolską odbył się wczoraj w Krakowie o godz. 11½ w kościele św. Barbary. Pobłogosławił związek małżeński książę biskup krakowski. Licznie zebrane rodziny Szembeków i Wielopolskich, oraz krewni i przyjaciele tych domów zebrali się na ucztę weselną u hr. Józefów Wielopolskich. Wnoszono szereg toastów, rozpoczętych przez księcia biskupa na cześć nowożeńców. Między innymi przybyli: Margrabia Zygmunt Wielopolski wraz z małżonką, hr. Józef Szembek z Podola, oraz hr. Walewscy z Warszawy itd. Państwo młodzi wieczorem odjechali wczoraj do Poręby pod Krakowem, własności pana młodego.

* **Impresario** p. Alfred Fischhof ożenił się z śpiewaczką panną Sigrid Arnoldsen, która w roli Mignon niedawno temu święciła we Lwowie zasłużone tryumfy.

† **Śp. Dominik Zbrożek**, rektor lwowskiej szkoły politechnicznej, którego pogrzeb odbył się dzisiaj w Samborze, urodził się 1. sierpnia 1832 r. w Samborze, gdzie też ukończył studja gimnazjalne. Uniwersytet i technikę ukończył we Lwowie i Pradze. W r. 1864 został mianowany „auskultantem" matematyki, w r. 1867 zaś asystentem geodezji na technice praskiej. W r. 1871 został mianowany profesorem geodezji w politechnice lwowskiej. Śp. Zbrożek posłował na sejm, zasiadał przez jakiś czas w Radzie miejskiej, był członkiem korespondentem akademii umiejętności w Krakowie, członkiem i prezesem dla 2. egzaminu rządowego dla studjów politechnicznych. Z dzieł zmarłego najważniejsze, wydane w rocznikach akademii umiejętności są: „O planimetrze biegunowym" i „Zastosowanie wyznaczników do teorji najmniejszych kwadratów".

Na pogrzebie śp. Zbrożka profesorowie tutejszej politechniki zjawili się in corpore w towarzystwie przeszło stu słuchaczów szkoły politechnicznej. Imieniem grona profesorów przemawiał dr. Placyd Dziwiński, w imieniu młodzieży prezes „Bratniej pomocy" p. Rozwadowski.

* **Zmarli** w Krakowie: Anna Teleżyńska, nauczycielka szkoły przy klasztorze św. Jana, w 42 roku życia.

Fryderyk Kahofer, kasjer w górnictwie barona L. Graevego, zmarł w Krośnie w 29 r. życia.

W Bochni zmarł w 67 r. życia Antoni Kozubski, sekretarz starostwa.

Henryk Steinsberg, urzędnik banku austro-węgierskiego, zmarł w Starych Brodach w 30 r. życia.

W Bukareszcie zmarł w zakładzie dla obłąkanych poeta rumuński Eminescu.

W Czerniowcach zmarł w 62 r. życia Izydor Rossin, dyrygent filii gal. banku hipotecznego.

We Wiedniu zmarł w 65 r. życia radca ces. Józef Marhold, prof. konserwatorjum i technicznej akademii wojskowej.

W Insbruku zmarł w 84 r. życia profesor uniwersytetu dr. Ernest Theser.

* **Budowa nowego teatru we Lwowie.** W skutek uchwały pełnego komitetu teatralnego z d. 31. maja br. wytyczył urząd budowniczy miejski w ogrodzie pojezuickim przestrzeń, którejby ewentualnie z tego ogrodu musiano użyć pod budowę teatru. Celem gremialnego oglądnięcia wytyczonej przestrzeni, tudzież powzięcia ostatecznej decyzji co do wyboru miejsca pod budowę gmachu teatralnego, odbędzie się w sobotę d. 6. lipca br. o godz. 6. wieczorem posiedzenie pełnego komitetu. Miejsce zebrania sala ratuszowa.

* **Wycieczka do Brzuchowic**, którą urządza resursa urzędnicza z muzyką wojskową i urozmaiconym programem zapowiada się dobrze. Bilety wydawane są w lokalu resursy co dzień od 6. do 9. wieczorem. Lista stanowczo w piątek zamkniętą zostanie. Cena biletu 50 ct. od osoby, tak dla członków jakoteż dla rodzin, i gości przez członków poleconych. Odjazd z dworca kolei Karola Ludwika o 4. po południu, powrót po 9. Na znak powiewać będzie z balkonu resursy chorągiew w dniu wycieczki.

* **Program wieczornicy „Lutni"** urządzonej 3. lipca br. na Wysokim Zamku. Część pierwsza: 1. Flotow „Uwertura". 2. Jungmann „Wyjazd na polowanie". 3. Tymolski „Hej z góry mazury". 4. Doppler „Modlitwa z opery Wanda". 5. Asboth „Podróż po Galicji", potpourri. 6. Ziebrer „Galop". Część druga: 1. Becker „Poranek w lesie", chór męski, solo tenorowe z akompaniamentem orkiestry. 2. Liszt „Węgierska rapsodia", wykona orkiestra. 3. a) Bogdański „Ścichły wiatry nad wieczorem"; b) Chwala „Cervena voda"; c) Szatkowski „Czajki", chór i solo barytonowe. d) Wachnianin „Mołodi sny", wykona chór męski towarzystwa „Lutni". 4. Wagner „Finale z opery Lohengrin", wykona orkiestra. 5. a) E. Grieg „Poznanie kraju", chór męski, solo barytonowe z orkiestrą; b) Engelsberg „Amorek słowikiem", chór męski z orkiestrą. 6. Baccho „Fantazja z pieśni narodowych".

* **Na wystawę paryską** wyjechało wczoraj z Budapesztu 1300 Węgrów.

* **Szkoła sług.** Onegdaj odbyło się zamknięcie roku szkolnego i egzamin w szkole sług założonej przed kilkunastu laty przez dr. Józefa Zulińskiego i dotychczas przez tegoż prowadzonej. Odpowiedzi uczennic były bardzo trafne i świadczyły wymownie o gorliwej pracy grona nauczycielskiego. Ze sprawozdania dyrekcji wyjmujemy ciekawsze szczegóły. Zapisanych było 228, natomiast kwalifikowano tylko 139, gdyż prawie połowa uczęszczała do szkoły bardzo nieregularnie. Oddziałów nauki było sześć, nagród rozdano z końcem roku 50 a z tych 10 pieniężnych w książeczkach kasy oszczędności. Grono nauczycielskie prócz kierownika dr. Zulińskiego i katechety ks. Sakowskiego, składały nauczycielki szkół tutejszych pp. A. Boraczkówna, B. Bieńkowska, J. Dębicka, J. Janicka, St. Łukowska, K. Oziębłowska, A. Prymówna, A. Podolkówna, K. Swiątkowska, Ap. Szenderowicz, N. Weisser, B. Wstążkiewicz, A. i M. Zarzyckie. Wszystkie wymienione panie pełnią swoje obowiązki zupełnie bezinteresownie, za to należy im się słusznie publiczne uznanie. Kasa groszowa (składająca się z datków centowych, składanych w niedzielę) wzrosła prawie do 500 złr. Dom opieki dla sług istnieje dotychczas, a ma on na celu odwieść sługi od tz. „stancji", a zarazem nastręczyć sposobność praktycznego wydoskonalenia się w swym zawodzie. Obecnie dom ten przechodzi pod zarząd Bractwa Najśw. Panny królowej korony polskiej, która się zawiązuje we Lwowie.

Pośrednictwo w stręczeniu sług i miejsc odbywało się w szkole dwa razy na tydzień, a to w niedzielę (od 3—5 popoł.) i w środę (od 3—4 popoł.) Liczba zgłoszeń ze strony pań wynosiła 245, ze strony sług 169. Niestety służbodawcy nie udzielali następnie dyrekcji szkoły żadnych wiadomości o sprawowaniu się sługi przyjętej, pomimo, iż wzięli na siebie ten obowiązek. Osobiste oszczędności sług wynosiły 100 złr. Dyrekcja szkoły dla sług zamierza w najbliższym czasie wydać książki do czytania, uwzględniające specjalnie potrzeby moralne i praktyczne naszych sług. Na zakończenie egzaminu katecheta ks. Sakowski miał do sług bardzo piękną przemowę „O znaczeniu pracy."

Po rozdaniu nagród przemówiła jedna z uczennic własnemi, prostemi słowy, dziękując swym przewodnikom i nauczycielkom za pracę nad nimi, „za poświęcenie", jak się wyraziła, „sił i zdrowia" dla nich.

Uroczystość zakończył ksiądz kanonik Szeligowski, zachęcając zgromadzone uczennice do dalszej pracy, poczem podziękował p. inspektorowi krajowemu Dniestrzańskiemu, jakoteż zgromadzonym gościom, za łaskawy współudział w tej uroczystości.

* **Rewizje domowe i aresztowania.** Wczoraj od godziny 11 do 6 wieczorem trzech sędziów śledczych (między tymi radca Duniewicz i adjunkt Kownacki) odbywało rewizje domowe u pp. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kurjera Lwowskiego*, Bolesława Wysłoucha współwłaściciela *Kurj. Lwow.* i uczniów szkoły rolniczej w Dublanach — podejrzanych o knowania socjalistyczne i zawiązywania tajnych stowarzyszeń. Sprawa ta stać ma w związku z rewizjami we Wiedniu (Zaplachta) i w Krakowie (ks. Słotwiński).

U p. Rewakowicza i w Dublanach nie znaleziono nic podejrzanego, natomiast przyaresztowano p. Bolesława Wysłoucha na podstawie znalezionego u niego materjału i odstawiono go do tutejszego sądu karnego, gdzie rozpoczęto z nim dziś śledztwo.

* **Egzamina dojrzałości.** W niemieckiem gimnazjum w Brodach przystąpiło 26 uczni do egzaminu dojrzałości. Z tych z odznaczeniem zdali Bolesław Teichmann, Lifschütz Nachmen i Zaloscer Jakób. Dalej za dojrzałych uznani zostali: Alarich Starnat, Józef Siehs, Stanisław Womela, Samuel Margulies, Wilhelm Markstein, Max Kapelusz, Chaskel Holländer, Bruno Wojciechowski, Karol Bogucki, Friedrich Wolfram, Nikodem Rosenthal, Tobias Ponikwer. Max Postel, Mikołaj Romaniuk, Stanisław Antosz. Z niemieckiego reprobowano na 6 tygodni 2, z polskiego 1, z historji 1, z fizyki 1. Jeden ustąpił a jednego radca nie dopuścił wskutek braku świadectw.

W rzeszowskiem gimnazjum egzamin dojrzałości złożyli: Bęben Wojciech, Dzierzyński Franc., Ehrlich Hirsch, Galiński Edmund, Hand Mojżesz, Holzer Mojżesz, Jackowski Zygmunt, Jędrzejowicz Jan (z odzn.), Jurkiewicz Mateusz (z odzn.), Kronfeld Hirsch, Pasieczny Edward, Pęcherek Adam, Rydel Franciszek, Staszałek Franc., Szajnowski Edward, Szczepan Franciszek, Śnieżek Jan (z odzn.), Trybulski Stanisław, Urban Dominik (eksternista), Verständig Eljasz, Verständig Hirsz, Wiktor Michał, Zieliński Ignacy (z odzn.), Ziębka Leon. Za niedojrzałych uznani zostali: z poprawką 1, na rok 2, bez terminu 1.

W krakowskiej szkole realnej złożyli egzamin: Augustyn Stanisław, Bakałowicz Jan, Epstein Stan., Eydziatowicz Ludwik, Fenz Jan, Immerglück Józef, Koszla Maksym, Kowalski Karol, Ludwikowski Gustaw (z odzn.), Nowotny Bogumił, Pieniążek Stanisław, Rolle Karol (z odzn.), Słupski Jan, Snatzke Franciszek, Tabaczyński Ludwik, Wolbek Jan, Zakrzewski Konstanty. Jeden abiturjent odstąpił wskutek choroby od egzaminu ustnego, czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

W Nowym Sączu do egzaminu zasiadło uczniów publicznych 35, eksternistów 2. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości: Babiarz Ignacy, Flis Kazimierz (z odznacz.), Forczek Jakób, Gernand Franciszek, Gołębiowski Stanisław, Herbst Aleksander, Jarosz Władysław, Kornakiewicz Jan, Miczyński Józef, Müller Jan, Ogorzałek Wojciech (z odznacz.), Olszewski August, Pierzchalski Adam, Romer Eugeniusz, Sozański Emil, Ueberall Mandel, Wiśniowski Stanisław (z odnacz.), Woźniak Stanisław (z odnacz.), Zych Marcin, Postrożny Antoni. Dwóch odstąpiło od egzaminu ustnego, 10 reprobowano, a 5 pozwolono poprawić z jednego przedmiotu w terminie jesiennym.

* **Z kolonij wakacyjnych.** W sobotę d. 29. czerwca odbyły się oględziny lekarskie dziewcząt, pragnących znaleść pomieszczenie w kolonii wakacyjnej. Z pomiędzy 96 wybladłych i mizernych dziewczątek dr. Bylicki wybrał 50 najstarszych, a zebrany komitet z największą przykrością widział się zmuszonym odmówić pozostałym petentkom, które wszystkie bez wyjątku kwalifikują się do wysłania na świeże powietrze.

Pieniądze z jarmarku uzyskane obrócone będą wyłącznie na budowę nowego domu, która w tym roku rozpoczętą jeszcze zostanie, jak długo bowiem komitet kolonii wakacyjnej nie ma dla dziewcząt własnego dachu nad głową, tak długo pomyśleć nie może o przyjęciu więcej jak 50., na utrzymanie których pozostają pieniądze z rautu i zebrane na listy składkowe. Zwracamy się więc do szan. publiczności, ab[y] ze zwykłą sobie w takich razach hojnością posp[ie]szyć raczyła z datkami.

W imieniu dzieci wynędzniałych całoroczną pr[a]cą, w niedostatku i w zaduchu ciasnych pomieszk[ań], a od których zdrowe górskie powietrze odwróci n[ie] jedną groźną chorobę, a atmosfera porządku, dob[rej] rady i przykładu, panująca w kolonii, zniszczy m[o]niejedną złą skłonność, a zachęci do dobrego, w imieniu tych biedaków, którym przecie od możniejszy[ch] należy się opieka, prosimy bardzo o dalszą pom[oc]. W imieniu komitetu *W. Niedziałkowska.*

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatn[ej] swej szkatuły gminie Żurowa, w powiecie bialski[m] na restaurację kościoła, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Sprawozdanie** lwowskiej komisji Towarz[y]stwa Opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 [za] miesiące maj i czerwiec:

Dochody: Subwencja gal. kasy oszczędno[ści] 300 złr., Maurycy Hofman za I. półrocze 25, ur[zę]dnicy techniczni Wydziału kraj. za maj 5.60, [za] czerwiec 5.40, Ignacy Lilien 50, przez redak[cję] *Gazety Narodowej* 14.10, *Przeglądu* 3. Ogó[łem] wpłynęło 402.10.

Wydatki: W miesiącu maju rozdano [...] weteranom zapomogi stałe w kwocie 331 złr. za[ś] weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 zł.

W miesiącu czerwcu rozdano 40 weteran[om] zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta leczenia [i] na drogę do kąpiel 386, zaś 2 weteranom zapom[ogi] jednorazowe w kwocie 18 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

* **Kurs gorzelniczy w Dublanach.** D. [...] zm. odbył się w kraj. wyższej szkole rolniczej k[o]ńcowy publiczny egzamin na kursie gorzelniczym, [po]zostającym pod kierunkiem profesora dra. R. Wawr[zy]kiewicza. Na 29 gorzelników uczęszczających na t[en] kurs, 23 otrzymało świadectwa z ukończonego z [do]brym postępem kursu teoretycznego. Do obecnej chw[ili] od czasu otwarcia kursu, wyszło z tej szkoły 1[...] gorzelników egzaminowanych. Przy ostatnim egzam[inie] byli egzaminatorami: prof. dr. Wawnikiewi[cz], prezes Tow. gorzelników polskich Hordyński, p[rof.] szkoły politechnicznej Franke, sekretarz dyrekcji sk[ar]bu dr. Różycki, dyrektor wyższej szkoły rolnic[zej] w Dublanach Lubomęski, prof. Rylski, prof. F. [...]korski i starszy inspektor gorzelniczy Rotersmann.

* **Wypadki.** Zbiegłych więźniów z tutejsz[ego] Zakładu karnego, Dawida Weinhausa i Józefa [Bo]biaka, napotkała straż leśna w Krzywczyckim les[ie], a poznawszy ich po aresztanckich sukniach, przytrz[y]mała obu, jednak Bobiak zdołał następnie uciec, Weinhausa odstawiono napowrót do więzienia.

W sobotę po południu licznie zgromadzeni l[u]dzie w kościele OO. Jezuitów we Lwowie byli świa[d]kiem wstrząsającego widowiska. Młoda dziewczy[na] jakaś, jak mówiono zamieszkała w Zamarstynow[ie], biorąca udział w procesji dostała w kościele ata[ku] sercowego. Przeniesiono ją do zakrystji, gdzie w ki[l]ka minut życie zakończyła. Przywołany dr. Schra[...] mógł tylko śmierć skonstatować.

---

cia narodowego — złamała się niemal cała istota męża stanu, patrjoty, który jeszcze raz musiał przeżyć najokropniejsze rozczarowanie. Zapadając coraz bardziej, po ciężkich i długich cierpieniach, zakończył Tadeusz Wasilewski życie, obfite w pracę, zasługi i boleści d. 1. marca 1850 w majątku swym Juśkowicach.

Najstarsza z córek jego, znana później całej Polsce z prac swych wychowawczych i literackich, Felicja z Wasilewskich Boberska, takiemi słowy charakteryzuje postać ojca w skreślonej przez siebie biografii:

„Był jednym z tych wytrwałych i gorliwych pracowników na polu dobra powszechnego, których nie spotyka żaden głośny hołd uznania ani za życia ani po śmierci, choć nie małe położyli zasługi — bo go nie żądają. Oni czynią wiele a cicho, z zupełnem poświęceniem się, zapomnieniem o sobie. Kiedy owoc nieraz długoletniej ich pracy staje się wreszcie głośnym, tacy wtedy usuwają się w głąb i dają stanąć na przedzie komu innemu, dość zadowoleni i wynagrodzeni, skoro się stała rzecz dobra, nie troszcząc się wcale, kto będzie jej twórcą poczytany, komu padnie wawrzyn zasługi."

Są to słowa, streszczające najtrafniej długi, czynny, prawdziwie obywatelski i patrjotyczny żywot pana marszałka.

* * *

...Czasy dalsze, mój drogi, to nasze czasy. Zamykam więc tekę z pożółkłemi dokumentami, listami i poezjami.

Przez całe pół wieku pada jeszcze jakiś cień smętny tej pięknej postaci na obraz życia, które nas otacza. Zda się, że wszystko uległo zmianie, a przecież to tylko rośliny z ziarn, które wówczas kiełkowały, to dalszy ciąg jednej i tej samej pracy rozwojowej, którą musimy prowadzić *usque ad finem*.

Pańszczyzna, wszelkie daniny i serwituty dla dworu i kościoła zostały już dawno zniesione; pan i poddany są dziś sąsiadami, których jedno obowiązuje prawo; w sądzie, urzędzie i szkole zapanował język narodowy, a dworek, który pan marszałek w r. 1848 zamieszkiwał, przekształcony został dziwnym zbiegiem okoliczności na seminarjum dla nauczycieli ludowych; instytucje, zawdzięczające wyłącznie lub przeważnie panu marszałkowi swój żywot, są dziś w pełnym rozkwicie. Posunęliśmy się daleko w pogoni do lepszej przyszłości, chociaż piękna idea braterstwa między panem i chłopem, Polakiem a Rusinem, katolikiem a innowiercą zdaje się uciekać w równej odległości przed nami, tak że nieraz opadają nam ręce ze zwątpienia, czy ją dościgniemy..

I bywają chwile, że wśród tego ruchu rozwojowego bierze górę niecierpliwość i wciska nam broń do ręki. Ale przez rumianą mgłę krwi, którą w takich chwilach przelano, leci nieprzerwanie echo tych samych haseł narodowych i domaga się twardej pracy, żelaznej wytrwałości, wcielenia w czyn. Czy pod haftowanym mundurem urzędnika, czy pod kontuszem szlacheckim, czy pod kapotą mieszczańską — wszędzie na dnie duszy może być tylko jedna myśl kierownicza dla obywatelskiego żywota. I wśród potwornych, obłąkanych haseł, które burza publicznego życia wyrzuca na wierzch jak pianę na szalejące wody oceanu — tkwić ona powinna jak ołów mierzący głębiny, jak kotwica, której nikomu wzruszać nie wolno, bo na niej spoczywa byt narodu.

Różnemi mieczami możemy walczyć, lecz żadnego nie składać — możemy zawierać zawieszenia broni, lecz nigdy nie zdawać się na łaskę i niełaskę. Ofiarujmy wszystko, lecz tylko pod tym warunkiem, że sanktuarjum naszych ideałów narodowych zostanie w duszach naszych nietknięte, że spokojnej pracy duchowego odrodzenia wolny bieg będzie poręczony. I mimo wszelkich zastrzeżeń nie zapominajmy o tem, że wszystko jeszcze może się przeciw nam obrócić, i że wówczas Ojczyzna będzie miała prawo odwołać się do tej iskry narodowego Znicza, która w głębiach duszy naszej ma się żarzyć zawsze i niezmiennie...

„Tak Egipcjanin w liście z aloesu
Obwija zwiędłe umarłego serce;
Na liściu pisze zmartwychwstania słowa;
Chociaż w tym liściu serce nie odżyje,
Lecz od zepsucia wiecznie się zachowa,
W proch nie rozsypie. — Godzina wybije,
Kiedy myśl słowa tajemne odgadnie:
Wtenczas odpowiedź będzie w sercu — na dnie."

St.

Onegdaj wieczór znaleziono na Janowskiej górze zwłoki Franciszka Cepucha, 21-letniego pomocnika kowalskiego z Jaryczowa. Według orzeczenia lekarza dr. Tatarczucha zmarł on skutkiem udaru sercowego. Znaleziono przy nim kwotę 58 ct. Zwłoki oddano do kostnicy głównego szpitala.

Onegdaj potratowały cztery konie, prowadzone z cyrku przez woźnicę Józefa Jaworskiego na ulicy Karola Ludwika, czteroletnią córeczkę szynkarza Leona Raucha, która przechodziła ulicą i omijając nadjeżdżający wóz tramwajowy, pod te konie podbiegła. Ciężko skaleczone dziecko odstawiono do szpitaliku św. Zofii.

Za dręczenie cieląt przyareszotowano wczoraj Wolfa Herszfelda, handlarza z Buska. Cielęta w ten sposób były umieszczone na wozie, że koło obtarło im skórę aż do kości.

Szajkę złodziei, składającą się z pięciu indywiduów napotkał ubiegłej nocy stójkowy, w chwili, gdy się włamywała do sklepu pod l. 10 przy ulicy Kopernika. Jednego z drabów przytrzymał w osobie znanego złodzieja i pod dozorem policyjnym stojącego Tomasza Borasiewicza, przy którym znaleziono złotą szpilkę z zielonym kamykiem, okolonym djamencikami.

Matys Katz chcąc zahamować wóz, spadł z kozła, rozbił sobie głowę i przytem urwał [illegible] palec.

W policji złożył dorożkarz Cytryn dwie pary Bosnowych binokli w czarnej oprawie, z plecionym rzemieniem i czarnym jedwabnym futerałem jako pozostawione przez kogoś w jego dorożce.

[illegible] Skradziono srebrny męski zegarek ankier [illegible], z krągłem okienkiem nad tarczą godzinową, z łańcuszkiem bronzowym wartości 12 złr.; srebrny [illegible] zegarek remontoar kryty, wr. 12 zł.; kuferek zawierający garnitur męski ciemny i bieliznę, [illegible] 28 zm. na centralnym dworcu kolei Karola Ludwika. — Futro podbite czarnemi baranami rosyjskiemi, pokryte ciemnem tabaczkowem suknem z bobrowym kołnierzem, wartości 30 złr. skradziono na szkodę [illegible] dyetarjusza przy ul. Korytnej l. 5. z zamieszkania. Sprawca dostał się przez otwarte okno do pomieszkania. — Na wezwanie Piotra Rusina, dozorcy przy ul. Żółkiewskiej l. 6 sprowadzono 11-letnią Chomiak Marję służącą, która skradła mu kilka chustek, serwet itd. na szkodę ogólną 20 złr. — Córce Barucha Fenzjasa [illegible] ul. Słoneczna l. 39. skradziono w Rynku na targu portmonetkę z kwotą 10 złr. i kartką zastawniczą na zastawiony złoty zegarek. — Kelnerowi J. Halperinowi ul. Starozakonna l. 5. skradziono z zamkniętego kufra zarazki [illegible] i dwa kawałki innej garderoby wartości 27 złr. Sprawca niewiadomy. — W Szołomieńcy pow. rudczańskiego skradziono na szkodę Leisora Wintera d. 24. zm. kilkanaście sztuk garderoby i kilkadziesiąt szt. bielizny wart. 65 zł. Podejrzani o tę kradzież parobcy zostali schwytani. — Zgubiono złotą broszkę krągłą z trzech granatkach i z listkiem, [illegible], wr. 8 złr.; damski zegarek z tulskiego srebra, [illegible] remontoar, bez [illegible] łańcuszek, złoty [illegible] nr 64113 i 2817; rękawiczki męskie jelenie, złotą bransoletę składającą się z dwóch jednolitych połówek z ametystem podłużnym. — Znaleziono: pierścionek złoty z białym kamykiem, w podwórzu w gmachu szkół; [illegible] z podłużnym rożkowym kamykiem, na placu Katedralnym: czarny męski kapelusz; sakiewkę czarną, wewnątrz amarantową, z blaszką i próbką niebieskiego perkalu; złotą szpilkę w [illegible] krzyż brązowy [illegible] lone kwiaty, na ul. Gródeckiej. — Zakwestjonowano połowę złotego męskiego łańcuszka z karabinkiem i trzech długich guzików i [illegible] szpilkę; połówkę spodków i takie wyszywany kaftanik; krótki chłopski kożuszek u Piotra Mucky; książkę do nabożeństwa „Anioł stróż“ w czarnej oprawie i w takimże futerale; trzy ćwierki znaczone M. Str.; los do l. 392939 loterji na rzecz ubogich w Wiedniu, trzy porcelanowe podstawki i chusteczka K. B. znaczona.

* **Pożar** w tych dniach w gminie pow. sokalskiego Prusinowie, zniszczył cały dobytek 45 gospodarzy, który został w [illegible] tylko częściowo asekurowany, wynosi około 35.000 złr. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność. Zawiązał się bezwłocznie komitet ratunkowy, a nadto urządzono w powiecie składkę na pogorzelców.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 3. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe minionego dnia wiatr z północno-zachodniej strony, niebo w części zachmurzone, powietrze mierne wilgotne.

Średnia temperatura doby była 18·5° C, najwyższa 24·4° C, najniższa 10·8° C nad zerem.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 755–760 mm. znajdowała się w Rumelii; zwyżka 775–770 w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 3. lipca:

Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około 18° C, stan nieba zmienny, a powietrze mierne wilgotne; deszcz chwilowy, [illegible] pogodnie.

* **Jutro**, d. 4. lipca: św. Józefa Kalas. — [illegible] św. Jewacwya Jep.

— **Lubień** d. 1. lipca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) [illegible] na każdym kroku. [illegible] który przechodził już przez różne życia koleje, wiele [illegible] przyswoił sobie [illegible]. Przez lat niemal 45 jeździłem po rozlicznych kąpielach zagranicznych, nie przypuszczając nawet, że człowiek do jako takich [illegible] w krajowych źródłach. Dopiero w tym roku przeczytawszy w jednym z pism lwowskich o pis naszych zdrojowiach i filipikę przeciw zagranicznym, ubrałem się w odwagę i udałem się do [illegible] krajowego [illegible]. Lekarz [illegible] mnie cierpiącego [illegible] Lubień [illegible].

Wkrótce jednak od razu ustała z łazienki [illegible] przyjęły mnie gościnnie [illegible] w tem swojem zapomnieniu [illegible].

Apetyt kąpielą wywołany, pchnął mię do restauracji. Tu, jak opowiadano, żołądek bywał niezmiernie [illegible] narażony. Obecnie jednak pan restaurator pod nadzorem lekarza miejscowego dr. Stembartha karmi swych klientów wprawdzie nie wybrednie, lecz stanowczo zdrowo i na przystępną cenę. Wesołe towarzystwo, które tu spotkałem zaciągnęło mię do wista, młodzi zaś przy odgłosie kapeli miejscowej udali się na jakąś wycieczkę.

Nie dziw, że w tych warunkach korzystnych, bawi tu około 300 osób, między któremi wypada mi wymienić panie: Jaworską, Kopczyńską, hr. Korytowską, Orłowską, Wielopolską oraz pp. Obertyńskiego, Onyszkiewicza, Sądeckiego, Viviena de Chateaubrun i wiele innych.

Przychodząc z każdym dniem do przekonania, że artykuł dziennika nie był humbugiem amerykańskim, wyleczyłem się z nieuzasadnionego uprzedzenia mając nadzieję, że co do cierpień fizycznych, siarka swego dokona. S.

— **Sokal** d. 30. czerwca. *(Także agitacja wyborcza.)* Teatr ruski, przez kraj subwencjonowany, został także użytym jako środek agitacyjny. Zjechał on przed kilku dniami do Sokala. Mieszkańcy Sokala i okolicy przyjęli najserdeczniej trupę grającą w bratnim języku pobrali abonament na czas pobytu i zapełniali stajnię, przerobioną na salę teatralną.

Dnia 29. czerwca b. r. po zgromadzeniu przedwyborczym, na którem p. Stanisław Polanowski z kontrkandydatem p. Anatolem Wachnianinem stawał przed wyborcami, trupa p. Biberowicza przedstawiła sztuczkę nędzną, ale wysoce agitacyjną, w której bohaterem jest wyborca a panowie i żydzi przedstawieni są jako przekupujący wyborców pieniądzmi i kiełbasami. Nareszcie sprowadzeni przez ruskich agitatorów wyborcy usłyszeli z ust aktora-komika życzenie, aby 2. bm. równie udały się wybory, jak dziś na scenie, bo tam bohater wyborca zwycięża pokusy, przez panów podsuwane.

Oto fakt, po którym wszyscy dobrze myślący Polacy i Rusini odesłali swe karty abonamentowe panu dyrektorowi teatru z dopiskiem. „Zły dzień“ (tytuł komedyjki) spowodował ich do pozostania w domu i nieuczęszczania do teatru, który nie jednoczy braci ale sieje nienawiść i wzgardę pomiędzy dwoma szczepami, tak dawno i tak blisko z sobą zrosłymi.

— **Strejki.** Z Berna donoszą 2. bm.: Strejk piekarzy skończony, podwyższono im płacę o 50 ct. Zmowa robotników tkackich także na schyłku. W niektórych zakładach podjęto napowrót robotę. Trzech robotników uwięziono z powodu ekscesów.

Tkacze w Jägerndorf zamierzają 6. bm. zaprzestać robotę, jeżeli płaca nie zostanie im podwyższoną.

— **Sekwestracja tramwaju.** Z Pragi donoszą 2. bm.: Namiestnik br. Krauss zagroził, że po trzech dniach zarządzi sekwestrację tramwaju, jeżeli towarzystwo nie przedłoży porządku służbowego.

— **Żydzi na Syberji.** Z Irkucka donoszą do *Nied. Chron. Wosch.*, że w niektórych miejscowościach Syberji policja zaczęła wypędzać żydów, oddawna nawet tam zamieszkałych, ale przypisanych do innych okręgów syberyjskich. Poprzedni główny naczelnik kraju hr. Ignatjew, dziś towarzysz ministra spraw wewnętrznych, rozkazał jednak wstrzymać się z wykonaniem rozkazów policyjnych do czasu wyjaśnienia tej kwestji przez radę gubernialną irkucką.

— **Katastrofa.** W Auberalliers (we Francji) wyleciała 2. bm. w powietrze fabryka ogni sztucznych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 7 zabitych.

— **Niemiecki zjazd literacki** odbędzie się w Frankfurcie we wrześniu br.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. XI. losowanie 5% obligacyj komunalnych I. emisji dnia 1. lipca 1889.

Ser. A. na 100 zł. Nr. 53 81 105 122 191 222 223 236 276 286 314 318 354 367 382 450 469 483 484 563 675 695 731 762 775 782 811 878 889 919 1042 1058 1142 1148 1159 1229 1265 1274 1277 1311 1364 1366 1712 1764 1769 i 1799.

Ser. B. na 1000 zł. Nr. 239 240 249 253 309 343 406 438 474 485 499 515 521 564 593 596 613 718 722 728 764.

Ser. C. na 5000 zł. Nr. 87 i 88. — Obligacje wylosowane płatne są 1. października 1889.

Obligacje niepodniesione z poprzednich losowań: Ser. A. Nr. 30 62 73 226 335 350 419 422 437 522 529 530 570 574 640 649 685 689 713 790 974 1007 1126 1135 1177 i 1373.

Ser. B. Nr. 74 85 86 220 244 269 375 468 561 574 i 680.

Losy państwowe z r. 1854. Przy losowaniu odbytem we Wiedniu 1. bm., wyciągnięto następujące serje: 39 91 114 121 127 238 425 603 615 616 625 662 687 827 866 968 1071 1082 1111 1143 1322 1421 1514 1727 1901 1942 1943 2132 2160 2298 2375 2407 2411 2538 2566 2853 2933 3152 3186 3188 3242 3254 3336 3369 3417 3658 3694 3799 3823 3867.

Ciągnienie wygranych zawartych w tych serjach odbędzie się 1 października br.

Wiedeńskie losy komunalne. (Dok.) Po 1000 zł. wygrały: s. 1149 nr. 29, s. 2236 nr. 44, s. 2945 nr. 36, 43 i 58; po 250 zł. s. 1149 nr. 33, s. 1302 nr. 11 i 75, s. 1310 nr. 41, s. 1742 nr. 60 i 88, s. 1941 nr. 10, s. 2541 nr. 73 i 82, s. 2768 nr. 22 i 73 i s. 2945 nr. 45.

Losy żeglugi na Dunaju. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. we Wiedniu padła główna wygrana 60.000 zł. m. k. na nr. 26184.

Delegaci komisji austrjackiej w sprawie Prutu oświadczyli na posiedzeniu odbytem 2. b. m. w Bukareszcie, że Austrja akceptuje projekt regulacji Prutu od Nowosielicy do Nemczeni. Koszta wynoszące 500.000 franków pokryć mają Austrja, Rosja i Rumunia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 2. lipca. Wskutek posuchy i upałów, żniwa tegoroczne rozpoczynają się znacznie wcześniej, bo w Węgrzech są już w pełnym toku, a u nas żniwo żytnie także już rozpoczęto. Rezultaty zarówno co do ilości, jak i jakości, są w ogóle niezadowalniające.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ceny pszenicy znowu cokolwiek się podniosły. Żyto i jęczmień po cenach dawniejszych chętnych napotykają odbiorców. Owies poszukiwany po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·50 zł., za czerwoną od 8·— do 8·40 zł., za żółtą od 8·— do 8·30 zł.; za żyto od 7.— do 7·35 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·35 zł.; za owies od 7·25 do 7·50 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 2. lipca. Pszenica na jesień 8·18; owies na jesień 6·18; kukurudza na sierpień 5.05; żyto na jesień 6·52.

Wiedeń 2. lipca. Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 4331 sztuk opasowego i 747 sztuk chudego. Razem 5128 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 2028 sztuk opasowych, i 148 sztuk chudych; z Bukowiny 184 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 729 sztuk mniej, a z samej Galicji o 27 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była spokojną. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się. Nie sprzedano 28 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni po 52 zł. do 54 zł., wyjątkowo po — do — złr.; węgierskie woły opasowe po 47 do 53 zł., za towar przedni po 54 zł. do 56 zł., z innych krajów koronnych po 50 do 53 zł., za towar przedni po 54 do 56 zł.; wyjątkowo po 58 złr.; krowy po 22 do 26 złr., stadniki po 24 do 27 zł.; bawoły po 17 do 20 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 26 do 122 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wybory do sejmu z mniejszych posiadłości.

Bóbrka d. 2. lipca. Głosujących było 135. Dyonizy Kułaczkowski otrzymał 84, Seweryn Henzel 38 głosów.

Brzozów d. 3. lipca. Przy drugiem głosowaniu wzięło udział 122 wyborców. Po zrzeczeniu się głosów przez Zdzisława Skrzyńskiego na rzecz Bobczyńskiego, otrzymał Konstanty Bobczyński 73, Stanisław Wysocki 43 głosów, reszta rozstrzelonych.

Gorlice d. 3. lipca. Głosujących było 156, Adam Skrzyński otrzymał 97, Wojciech Biechociński 59 głosów.

Jasło d. 3. lipca. Głosujących 192. Mycielski otrzymał głosów 70, Palch Romuald 122.

Kamionka strum. d. 3. lipca. Głosujących było 189. Stanisław Badeni 158, Filip Romaniszyn 29 głosów, reszta rozstrzelona.

Limanowa d. 3. lipca. Głosujących było 144. Tadeusz Romer wybrany 100 głosami.

Nowy Sącz d. 3. lipca. Głosujących było 212, Stanisław Potoczek otrzymał 134, Władysław Skarszewski 45, Włodzimierz Olszewski 21 głosów, reszta rozstrzelona.

Nisko d. 3. lipca. Przy trzecim wyborze między Stanisławem Jędrzejowiczem a Jachymem, otrzymał Walenty Jachym włościanin z Pysznicy na 105 głosujących 66 głosów.

Pilzno d. 3. lipca. Głosujących było 103. Starosta Leopold Płaziński otrzymał 54, dr. Ludwik Midowicz 49 głosów.

Łańcut d. 3. lipca. Wczoraj rozstrzeliły się głosy przy wyborze posła z gmin wiejskich tutejszego okręgu. Dziś zarządzono drugie głosowanie, w którem wzięło udział 218 wyborców. Bolesław Żardecki, wiceprezes Rady powiatowej wybrany 116 głosami; 70 głosów padło na p. Józefa Kellermana.

Rawa Ruska d. 3. lipca. Posłem wybrany 89 głosami Franciszek Jędrzejowicz. Kontrkandydat ruski Jan Kostecki otrzymał głosów 75, głosujących było 167.

Ropczyce d. 3. lipca. Większość głosów otrzymał włościanin Starek Wojciech. Kontrkandydat Józef Michałowski upadł.

Stanisławów d. 3. lipca. Przy ściślejszem głosowaniu na 143 głosujących włościanin Huryk wybrany 78 głosami. Sędzia Gnszalewicz otrzymał 65.

Sambor d. 3. lipca. Głosujących było 141. Karol Barański otrzymał 82, Teofil Bereźnicki 58, Dmytro Biliński 1 głos.

Sanok d. 3. lipca. Głosujących było 188. Zenon Słonecki otrzymał 102, dr. Aleksander Iskrzycki 84 głosów.

Grybów d. 3. lipca. Posłem wybrany notarjusz Edmund Klemensiewicz.

Wiedeń d. 3. lipca. Komisja spraw zagr. delegacji węgierskiej uchwaliła wczoraj kredyt dodatkowy 750.000 zł. w złocie na pałac ambasady w Berlinie.

Sprawozdanie tej komisji do etatu spraw zagranicznych (referent dr. Falk) wyraża zadowolenie z powodu wyrazów mowy tronowej, zapewniających, że kierunek polityki austro-węgierskiej i stosunki przyjacielskie z resztą mocarstw pozostają niezmienione, i wzywających rząd, aby zachodzące kontrasty w drodze pokojowej wyrównać usiłował.

Sprawozdanie podnosi w najgorętszy sposób przymierze z Niemcami i Włochami, którego żadne usiłowania wstrząsnąć nie zdołają, które zatem potężną siłą, jaką reprezentuje, w szrankach trzyma tych, którzyby swoje specjalne interesa kosztem europejskiego prawnego stanu rzeczy przeprowadzić zechcieli.

Następnie pochwala sprawozdanie postawioną w mowie tronowej zasadę stanowienia samych o sobie państw orjentalnych; nadmienia sympatycznie o postępowym rozwoju Bułgarji, dodając nadzieję, że przeszkody co do finalnego skonsolidowania się Serbii jak najrychlej usunięte zostaną. Prawo Serbii do stanowienia samej o sobie tożsamo nie podlega żadnej kwestji, dopóki rząd serbski zadość czyni względom międzynarodowym, do jakich każde państwo dla spokoju i bezpieczeństwa każdego sąsiada jest obowiązane.

Sprawozdanie kończy uznaniem, że sternictwo spraw zagranicznych zręcznie, ze spokojem i godnością strzegło praw i interesów monarchii, tudzież otuchą co do dalszych onego czynności.

Praga d. 3. lipca. O ile na razie wiadomo, młodoczesi odbili staroczechom 21 mandatów w kurji wielkiej, tak, że zamiast 6, będą mieli w niej 21 reprezentantów. Na Karlinie (pod Pragą) wybrany Juliusz Gregr i Zeithammer (jeden z przewódców staroczeskich) upadł.

Bern d. 3. lipca. Poseł rosyjski Hamburger, wyjeżdżając za urlopem, oświadczył Drozowi (szwajcarskiemu ministrowi spraw zagranicznych), że Rosja nie podziela zapatrywań Niemiec co do obowiązków neutralności Szwajcarji.

Berlin d. 3. lipca. Oficerowie niemieccy, będący w służbie rządu chińskiego, wypowiedzieli swoje kontrakty. Są tu wielce oburzeni na Anglię z powodu, że admirał angielski Freemantle skonfiskował pod Zanzibarem statek, którym dr. Peters, były dyrektor niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, chciał wylądować, niby to udając się do Emina baszy. Admirał zapytany o powód konfiskaty, oświadczył Petersowi: „Ja jestem Anglikiem, pan Niemcem. Pan przeszkadzałeś dawniej angielskim interesom kolonialnym; teraz mam moc przeszkodzić panu, i z tej mocy korzystam.“ A gdy Peters protestował przeciw takiemu pojmowaniu prawa narodów, odparł admirał ironicznie: „Masz pan przecie w Zanzibarze telegraf, udaj się więc do Berlina do ministerstwa spraw zagranicznych; obaczymy, czy potem od mego rządu otrzymam instrukcję, abym inaczej postępował.“

Sztutgard d. 3. lipca. Dziennik urzędowy zaprzecza pogłoskom, jakoby rosyjska deputacja wojskowa wzbraniała się wznieść wiwat na cześć Niemiec. I owszem, oficerowie rosyjscy u wszystkich pułków, do których byli proszeni, zachowywali się jak najuprzejmiej i z dystynkcją, brali udział we wszystkich toastach i wcale nie opuszczali sal przed czasem i ostentacyjnie. (Naturalnie, zaprzeczeniu temu, tak późnemu, nikt nie uwierzy.)

Paryż d. 3. lipca. W tutejszych kołach finansowych odzywa się silna agitacja przeciw walorom włoskim a za walorami rosyjskiemi. Cassagnac grozi w *Autorité* Ferremu, że go wypoliczkuje, jeśli będzie napadał na jego organ. Jak słychać, chciał się hrabia Paryża przenieść na lato do Vevey w Szwajcarji, że jednak rząd szwajcarski mu odpowiedział, iż do swoich innych zatargów nie pragnie mieć zachodów z Francją, zaczem hr. Paryża zamiar ten porzucił.

Rzym d. 3. lipca. W końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów interpelował Imbriani z 10 innymi radykałami, co do postępowania innych rządów wobec Szwajcarji i jak się rząd włoski w tej sprawie zachowuje. Crispi odparł, że rząd włoski obecnie żadnej nie podejmował akcji przeciw Szwajcarji.

Według *Tribuny*, ambasador w Konstantynopolu Blanc pozostanie na własne żądanie jeszcze jakiś czas w Rzymie do dyspozycji ministerstwa.

Król przyjmował odjeżdżającego za urlopem ambasadora austrjackiego, br. Brucka, tudzież obejmującego posadę posła austrjackiego w Lizbonie br. Gödel-Lannoy.

Kralewo dnia 3. lipca. Przyjmując wczoraj Persianiego, posła rosyjskiego, podniósł burmistrz m. Kralewa, że dawne współdziałanie Rosji i Serbii dla wyzwolenia narodu serbskiego ciągle żyje w pamięci każdego Serba. Serbowie pałają uczuciami sympatji i wdzięczności dla potężnego narodu rosyjskiego. Persiani wynurzył radość swoją, że może być obecnym na pomazaniu pochodzącego ze sławnej dynastji króla, któremu sympatje narodu rosyjskiego towarzyszą.

Żicza d. 3. lipca. Z okazji pomazania króla Aleksandra nadeszły gratulacyjne telegramy od rodziców jego, Milana i Natalii, tudzież od cara; poseł austrjacki nadesłał telegrafem życzenia cesarza austrjackiego. Poseł rosyjski Persiani był obecny w pełnej gali.

Ateny d. 3. lipca. Pogłoski, jakoby Grecja za powodem ks. Bismarka przystąpiła do trójprzymierza, nie mają podstawy; krok taki mógłby skompromitować Grecję. Pisma półurzędowe oświadczają, że żaden Grek nie zechce być uczestnikiem ligi, zwróconej jawnie przeciw Rosji i Francji, dla których Grecja obowiązaną jest do wdzięczności.

Londyn d. 3. lipca. Zapewniają tutaj, że wkrótce nastąpią zaręczyny ks. Alberta Wiktora, najstarszego syna ks. Walii, z siostrą cesarza niemieckiego Wiktorją, (która miała wyjść za księcia Aleksandra Battenberga).

Wiedeń dnia 3. lipca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 301·12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 313·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 122·25. Akcje Unionbanku 224·75. Akcje kolei Karola Ludwika 201.75. Akcje kolei Północnej 254·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 226·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 185·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 111·50. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 212·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 226·50. Akcje Bankvereinu 106·—. Rosyjski rubel papierowy 121·12. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·55. 5% renta austr. papier. 99·30. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·30. 5% renta węg. papierowa 94.80. Napoleondory 9·43½. Marki niem. 58·15.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. lipca 1889:

Hotel Żorża. Z. Cieleska z Byczkowiec. M. hr. Stadnicka z Podola rosyjsk. M. hr. Pusłowska z Krakowa. A. Benisławska z Witebska. M. Rudnicka ze Strzałek. M. hr. Komorowski z Bilinki. R. Grocholski z Rożysk. St. i B. Kosielscy z Podola ros. E. Jahn z Tłumacza. G. Dwernicki z Zawala.

Hotel Angielski. W. Palmarin z Bolechowa. W. Rogoyski. z Tarnowa. H. Ries z Lincu. E. Nentwig z Łopatyna. F. Stanek z Wiszenki. P. Koller z Czerniowiec.

Hotel Kuhna. P. St. Dembiński z Jaszcza. Ks. J. Niemcow z Lutni. E. Siemiasowicz z Dukli. T. Porucznik z Uhnewa. A. Ilasiewicz z Sokołówki. Ks. M. Baczyński z Hrehorewa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	202·—	205·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	236·—	239·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	ex281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·75	100.75
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.65	99·65
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1888 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·41	9·51
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·20	1·22
100 marek niemieckich	57·90	58·90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 (P. mie.)	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38 (P. mie.)	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mie.)	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28 (P. mie.)	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·03
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Zaproszenie.

Ponieważ zwołane na dzień 13. czerwca b. r. Ogólne Zgromadzenie członków nie przyszło dla braku kompletu do skutku, przeto Rada nadzorcza Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie zaprasza ponownie na

Ogólne doroczne Zgromadzenie,

Członków Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie,

które się odbędzie w poniedziałek dnia 15. lipca br. 1889 o godzinie 11. przed południem w lokalu Stanisławowskiej Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1888.
4. Wylosowanie i wybór dwóch członków do Rady nadzorczej.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Stanisławów dnia 30. czerwca 1889.

Stanisław Brykczyński, prezes. 648 **Konstanty Ładomirski,** sekretarz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).